Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 105 | Toruń - Poznań, sobota 4 września 1926 r. | Rok 4

Na Wschód czy Zachód?

Uwaga opinji polskiej, skierowana na sprawy wewnętrzne państwa i na rozstrzygające się w Genewie losy stałego miejsca Polski w Radzie Ligi Narodów, przeoczyła pewien zasadniczy moment polskiej polityki zagranicznej, niezwykle ważny a w obecnych warunkach międzynarodowej dyplomacji szczególnie doniosły. Tym momentem jest zaofiarowanie Polsce przez Rosję sowiecką oferty pokojowej w postaci paktu o wzajemnej nieagresji.

Stosunki polsko-rosyjskie układały się od chwili zawarcia traktatu ryskiego w atmosferze wzajemnej nieufności. Nie wiedziano w Moskwie jak długo wytrwają ówczesne czynniki polityki polskiej na platformie zawartych klauzul pokojowych i nie wierzono w Warszawie, by czynniki moskiewskie bardzo czuły się zobowiązane przejętemi ciężarami traktatowemi. Dużo było racji po jednej i drugiej stronie, jak zresztą wykazały wypadki.

Z postępem czasu stosunki poczęły się zmieniać na lepsze i punkt kulminacyjny w tym zwrocie osiągnęły po wizycie rosyjskiego komisarza dla spraw zagranicznych w Warszawie. Dziś jest rzeczą wiadomą, że Cziczerin podczas swego pobytu warszawskiego w początku roku bieżącego sprawę tego paktu poruszył i że znalazł u rządu polskiego jeżeli nie pełną zgodę na swe propozycje, to w każdym razie przychylne przyjęcie. Zapowiedziana w maju rewizyta p. Skrzyńskiego w Moskwie miała zagadnienie polsko-rosyjskie skonkretyzować bliżej a równolegle z temi zamiarami politycznemi szło w parze wyraźniejsze zbliżenie gospodarcze między obu krajami.

Wypadki majowe wykoleiły całe zagadnienie z wytkniętych dróg. Powrót do władzy p. Piłsudskiego i jego obozu, nie tylko w Moskwie ale w całym świecie uznanego jako wyraźny symbol wszelkiej nieprzyjaźni do Rosji — musiał wzbudzić mniej lub bardziej słuszne podejrzenia, że taniec zainscenizowany po traktacie ryskim, powtórzy się z całą dokładnością. Posypały się więc ze wszech stron oskarżenia o zamiary wojenne nowego rządu, tworząc atmosferę do dziś dnia niewyraźną i naprężoną.

W takich warunkach przesłał rząd rosyjski rządowi polskiemu ofertę pokojową w postaci paktu o wzajemnej nieagresji. Propozycja rosyjska przewiduje:

„wzajemne zrzeczenie się wszelkich działań agresywnych, obowiązujące obiedwie strony do przestrzegania neutralności w razie zaatakowania jednej ze stron przez trzecie mocarstwo, do niebrania udziału w porozumieniach o charakterze politycznym i ekonomicznym, skierowanym przeciwko drugiej stronie, oraz do rozstrzygania przez uzgodnioną komisję porozumiewawczą wszelkich spraw spornych“.

to znaczy wymaga pewnych ważnych poprawek w polskiej polityce międzynarodowej, dotąd uznawanych za wręcz niemożliwe.

Według propozycji rosyjskiej musiałby ulec zmianie przedewszystkiem stosunek Polski do Rumunji a następnie o co Rosja silnie zabiega musiałyby upaść polskie zabiegi około stworzenia bloku państw bałtyckich, szeregującego Łotwę, Estonję i Finlandję a ostatnio jak się zdaje i Litwę z Polską przeciw Rosji. Rosja sowiecka, będąca w ciągłej obawie o losy swego istnienia, zagrożona naporem angielskim, dąży do odsunięcia państw bałtyckich od Polski, usiłując nie dopuścić do stworzenia jednego muru między sobą a zachodem.

Dla Polski problem ten jest niezwykle ważny i wymaga szybkiej decyzji. Obecne stosunki rosyjsko-niemieckie niewątpliwie się oziębią po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Rosja słusznie podejrzewała, że fakt ten równa się wciągnięciu Niemiec w orbitę zabiegów angielskich, będących wobec Rosji zawsze na stopie nieprzyjaznej i ostrożnej. Stąd też wyzyskanie tej chwili mogłoby oddać polityce polskiej duże korzyści.

Trzeba jednakże dobrej woli obok ostrożności. Rząd polski zajął stanowisko prawie że odmowne do propozycji rosyjskiej. Wskazuje to na inne zamiary polityki polskiej. Od dłuższego czasu krążą uporczywie pogłoski o zabiegach polskich koło Litwy. Jakie to są zamiary, na jakich opierają się podstawach? Prawdopodobnie nie idą one w parze z istotnemi racjami polityki polskiej. Nowy regime zwraca oczy przeciw Wschodowi i nie usiłuje wejść z nim w porozumienie.

Równocześnie niewiadomo jednak jakiemi drogami pójdzie nowy regime w polityce polsko-niemieckiej, bo przecież polityka polska na Wschodzie i Zachodzie jest ściśle związana jedna z drugą.

B.

Gen. Malczewski zwolniony z oskarżenia.

Prokurator wycofał akt oskarżenia.

Warszawa, 2. 9. (tel. wł.)

Prokurator wycofał akt oskarżenia przeciwko gen. Malczewskiemu. Wczorajszy „Przegląd Wieczorny“ donosi jakoby wycofano tylko z aktu oskarżenia punkt o „obrazie podwładnych“, skądinąd jednakże dowiaduje się Wasz korespondent, że wycofano cały akt oskarżenia.

Moralne odrodzenie przed kratkami sądowemi.

Warszawa, 2. 9. (tel. wł.)

W Ostrowiu Mazowieckiem aresztowano okręgowego komendanta „Strzelca“, drogomistrza urzędu drogowego pod zarzutem nadużyć służbowych i fałszowania dokumentów.

Oświadczenie Polski w Genewie.

Polska nie zrezygnuje z miejsca stałego, lecz ratując Ligę Narodów przed rozbiciem zgadza się na miejsce półstałe.

Genewa 1. 9. (Pat).

Na dzisiejszem popołudniowem plenarnem posiedzeniu komisji minister Sokal złożył następujące deklaracje w imieniu rządu polskiego, zastrzegając prawa Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi:

„W chwili, kiedy komisja ma wypowiedzieć się w sprawie powiększenia liczby miejsc stałych w Radzie Ligi, zmuszony jestem oświadczyć imieniem swego rządu, że nigdy on nie zaprzestanie uważać żądania przez Polskę stałego miejsca w Radzie jako uzasadnionego i należnego nie tylko z punktu widzenia interesów Polski, wynikających z jej sytuacji geograficznej i jej roli politycznej w Europie, ale również z punktu widzenia interesów tego zespołu międzynarodowego, którego akcja pokojowa wyraża się w Lidze Narodów. Przyznanie Polsce miejsca stałego w Radzie Ligi — w przekonaniu rządu polskiego, zapewniłoby w sposób skuteczny i pewny stabilizację stosunków w Europie. Z tych wszystkich względów Polska rezerwuje sobie prawo żądać realizacji swego żądania w momencie, który uzna za stosowny. W obecnej sytuacji politycznej rząd mój jest gotów nie sprzeciwiać się rozwiązaniu, umożliwiającemu rozwiązanie kryzysu w łonie Ligi Narodów“.

Urzędowe nadzieje.

Genewa, 1. 9. (PAT.)

Przyjęty dziś projekt podkomisji regulującej sprawę miejsc z wyboru przedstawiony został na komisji przez Mottę (przewodniczącego). Szwecja i inne państwa stwierdziły, że uzależniają przyjęcie projektu od jednomyślności głosowania. Hiszpanja powstrzymuje się od głosowania. Delegat Polski Sokal stwierdził, że projekt istotnie zawiera pewne ustępstwa, które należy uznać za korzystne, a mianowicie wyznaczenie członków reelekcyjnych już w 26 roku, usunięcie art. 3 i inne. Natomiast sprawa reelekcji nie została dość wyraźnie sformułowana, co może dać powód do dowolnej interpretacji. Wskutek tego delegat Polski, godząc się na całość projektu, zgłosił zastrzeżenia co do tego punktu. Ponieważ po wyjściu Brazylji stanowisko Hiszpanji stało się tak krytyczne, że oczekiwane jest lada chwila jej wystąpienie, przeto stanowisko Polski, która obstając teraz kategorycznie przy swych żądaniach unikała jednak groźby, wskutek wyczucia sytuacji, uzyskało ogólne poparcie komisji i zostało znacznie wzmocnione.

Tragiczna chwila w komisji Rady Ligi.

Zaklęcia pod adresem Hiszpanji.

Polska głosowała za projektem lorda Cecila.

Genewa, 1. 9. (PAT.)

Komisja reorganizacji Rady Ligi Narodów przyjęła na plenarnem zebraniu jednogłośnie projekt podkomisji. Jedynie przedstawiciel Hiszpanji powstrzymał się od głosowania.

W czasie dyskusji nad projektem, przedstawionym przez podkomisję, wszyscy członkowie komisji uznali jednomyślnie ducha pojednawczości i dobrą wolę podkomisji. Przedstawiciele Argentyny, Szwecji i Polski oświadczyli, że byli gotowi do poczynienia nowych ustępstw ze swego punktu widzenia w celu osiągnięcia upragnionej jednomyślności. Przedstawiciel Polski głosował za projektem, poczynił jednak zastrzeżenia w sprawie powtórnego wyboru. Scialoja zaklinał Hiszpanję, ażeby uwzględniła trudności chwili obecnej i dał wyraz ubolewaniu, które odczuliby wszyscy, o ileby uczucia serdeczności i współpracy, ujawniające się dotychczas miały zaniknąć.

Hiszpanja podtrzymuje swe żądania.

Minister spraw zagr. Yanguas oświadczył w sprawie zbliżającej się sesji zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, że stanowisko Hiszpanji nie uległo zmianie. Rząd hiszpański podtrzymuje kategorycznie swe żądanie przyznania Hiszpanji stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Oświadczenie delegata Hiszpanji.

Berlin, 1. 9. (PAT.)

Pisma donoszą z Genewy, że na wczorajszem posiedzeniu podkomisji reorganizacyjnej zostało odczytane oświadczenie rządu Hiszpanji, który by ogródek domaga się Tangeru wzamian za rezygnację ze stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Znowu porażka.

Genewa, 1. 9. (Pat.)

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu wyłonionej przez komisję reorganizacji Rady Ligi podkomisji Fromageot zreferował stosownie do życzenia podkomisji wszystkie punkty sporne nowego regulaminu wraz z poprawkami i uzupełnieniami, zgłoszonemi przez poszczególnych członków komisji. Kwestje sporne są następujące:

pierwsza, czy coroczne ustępowanie trzech członków Rady Ligi Narodów ma się odbywać w drodze losowania czy też mandaty w okresie przejściowym, to znaczy do roku 1929 mają być trzy jednoroczne, trzy dwuletnie i trzy trzyletnie.

Delegat niemiecki von Hoesch uzasadniał potrzebę metody głosowania. Delegat Polski Sokal wypowiedział się przeciwko losowaniu. Podkomisja postanowiła ostatecznie odrzucić wniosek w sprawie losowania.

Drugą sporną kwestją była metoda głosowania, przyczem według projektu niemiecko - francusko - angielskiego głosowanie na członków z wyboru odbywaćby się miało przy pomocy listy ze wzmianką „ponownie wybieralny“ dla członków półstałych. Ta metoda wysoce niebezpieczna była stanowczo zwalczana przez delegację polską, włoską, szwajcarską i inne. Podkomisja postanowiła propozycje niemieckie odrzucić i przyjąć system deklaracji, będącej dla Polski znacznie korzystniejszym. Według tego systemu po wyborach na 9 członków Rady nastąpi drugie głosowanie na członków półstałych z pośród dziewięciu wybranych. Liczba członków półstałych nie może przekraczać trzech.

Najgorętszą dyskusję wywołała trzecia kwestja sporna, dotycząca liczby mandatów, dających prawo do ponownego wyboru. Delegat Polski, powołując się na swe zastrzeżenia, uczynione już w maju do art. 2 domagał się stanowczo odrzucenia przedstawionego przez Fromageota projektu nieograniczonej liczby mandatów, uprawniających do ponownego wyboru. Podkomisja przyjęła prowizorycznie kompromisowy projekt, wysunięty przez lorda Cecila, według którego liczba mandatów, dających prawo do ponownego wyboru zostaje ograniczona stosownie do żądań Polski do liczby trzech, z tem jednak, że zgromadzenie w razach najzupełniej wyjątkowych może jeszcze innemu państwu nadać prawo ponownego wyboru.

Rezultaty obrad podkomisji należy uważać za prowizoryczne wobec tego, że dziś zbiera się plenum komisji, mającej kwestje te zbadać. Ponadto nowy regulamin musi być przyjęty przez ogólne zgromadzenie Ligi Narodów większością ⅔ głosów.

„Przybłędy“.

Dowódca O. K. VIII w Toruniu, gen. Berbecki, w swoim głośnym rozkazie w sprawie „Słowa Pomorskiego“ poleca podwładnym oficerom, by ci wezwali wszystkich żołnierzy do zerwania „z tą nie pomorską, a przez przybłędów i jedynie na zdradę Polski wydawaną gazetą“. Nie chcę tu omawiać całego tego rozkazu. Pragnę jednak zwrócić uwagę na ustęp przytoczony poprzednio. Wymaga on oświetlenia bardziej uważnego.

Można zrozumieć, że w walkach politycznych używa się czasem niezupełnie przystojnych wyrażeń. Trudniej jednak zrozumieć, jeżeli wulgarne słowa padają w rozkazie wojskowym, wydanym przez generała, a więc w akcie urzędowym, w którym winno się przestrzegać pewnej przyzwoitości. Ale o to mniejsza. Przecież „rewolucja moralna“ musi mieć swój styl. Natomiast ważniejszą jest rzeczą, że polski generał, przedstawiciel władzy wojskowej na Pomorzu, podburza przeciw nienawistnemu sobie pismu, apelując do poczucia dzielnicowej odrębności: „Słowo Pomorskie“ jest według niego gazetą nie-pomorską, wydawaną przez przybłędów“.

Wyrażenia te nie są nowe. Ludność Pomorza, jak również i ludność Górnego Śląska, słyszy je wciąż od kilki lat. Niemcy, chcąc osłabić siłę polskości w tych dzielnicach, budzą stale niechęć do przybyszów z innych dzielnic. Wtórują im w tem niektóre żywioły miejscowe, mało uświadomione narodowo. Z tych sfer bardzo często pada argument: „przybłędy“. Dotychczas jednak tego argumentu nie używały w walce politycznej stronnictwa polskie. Natomiast użył go przedstawiciel władzy polskiej, i tym argumentem każe prowadzić agitację wśród żołnierzy.

Możnaby zauważyć, że zarówno gen. Berbecki, jak i nasłani w ostatnich czasach jego pomocnicy są Pomorzanami bardzo świeżej daty. Ale nie chodzi tu o polemikę, w tym wypadku bardzo łatwą. Chodzi tu o stwierdzenie faktu, że zaciekłość partyjna nie tylko że udziela się dowódcom wojskowym, lecz każe im posługiwać się argumentami, które są wręcz szkodliwe z punktu widzenia narodowego.

Kto zna choć zlekka stosunki pomorskie, ten wie, jak ostrożną, jak umiejętną powinna być polityka władz polskich w tej dzielnicy. Wiele tam już popełniono błędów, wiele posunięć rządu, nieraz i zachowania się przedstawicieli władzy, wywoływało usprawiedliwione rozgoryczenie wśród ludności. Z natury rzeczy dobór przedstawicieli władzy w tej dzielnicy powinien być bardzo staranny — w przeciwnym razie budzą się dzielnicowe antagonizmy, stanowiąc wdzięczne podłoże dla wrogiej agitacji niemieckiej. Jest zadaniem rządu pracować nad tem, by Pomorze zostało związane jak najsilniejszemi węzłami z resztą Polski. Obok węzłów natury ekonomicznej, chodzi tu także o węzły moralne, o zatarcie dzielnicowych niechęci i uprzedzeń. Rząd obecny obiecuje bardzo wiele, chce przyśpieszyć budowę portu w Gdyni itd. A równocześnie polski generał prowadzi w wojsku agitację przeciw „przybłędom“ i apeluje do poczucia dzielnicowego Pomorzan.

Jesteśmy spokojni o wyniki tej agitacji. Ludność Pomorza nie redaktorów „Słowa Pomorskiego“, ani nie obóz, który to pismo reprezentuje, będzie uważała za „przybłędów“. W każdym razie taka agitacja, prowadzona w wojsku, może szerzyć demoralizację. W każdym razie taka agitacja, nie tylko, że jest szkodliwa, lecz wręcz uchybia powadze polskiej władzy i polskiego wojska.

Toteż tego wydarzenia nie można traktować jako drobiazg, jako zwyczajne potknięcie się nietaktownego generała. Jego rozkaz odsłania poziom umysłowo-moralny, którego nie pragnęłoby się widzieć nawet w obozie przeciwników. Jest dowodem, że u nas nie przebiera się w argumentach demagogicznych, i to nawet w rozkazach wojskowych. Używa się w nich motywów, najbardziej bezsensownych i płaskich, byle tylko osiągnąć pożądany skutek.

Fala strajków?

W zagłębiu dąbrowskiem i śląskiem rozpoczyna się taniec.

Strajk manifestacyjny w Sosnowcu.

Warszawa, 2. 9. (tel. wł.)

Wczoraj odbył się w Sosnowcu 2-godzinny strajk manifestacyjny na tle żądań ekonomicznych robotników. Domagają oni się 15—20% podwyżki, a w razie nieuwzględnienia ich żądań grożą strajkiem powszechnym.

Dziś odbywają się w Katowicach konferencje związku górników zagłębia dąbrowskiego i górnośląskiego. Obrady odnoszą się do żądań podwyżek płac górniczych. Delegaci oświadczyli, że jeżeli do 4-go bm. nie zostaną przyznane im podwyżki — dnia 6-go bm. wybuchnie strajk węglowy w zagłębiu Dąbrowskiem i Śląskiem.

Dwa zamachy na magazyny amunicyjne.

Zamach we Francji udany, w Czechosłowacji przeszkodzono sprawcom w robocie.

Paryż 1. 9.

W wojskowej fabryce amunicji w Point de Puris nastąpiła w poniedziałek wielka eksplozja. W powietrze poszły trzy magazyny z amunicją. Eksplozja nastąpiła około godz. 7-ej wieczorem, wyrządzając w okolicy kilku kilometrów poważne szkody, szczególnie w szybach. Straż wojskowa w ilości 10 osób została ranna, w czem dwóch żołnierzy poniosło ciężkie obrażenia. Natychmiast rozpoczęto dochodzenia. Według opinji ministerstwa wojny, przyczyną wybuchu jest zbrodniczy zamach.

Pilzno, (PAT.).

W sobotę o godz. 11-ej w nocy straż zakładów amunicyjnych „Skody“ w Zieglerschacht zauważyła koło miejscowości Nürschan przy wielkim magazynie dwóch mężczyzn, którzy w chwili jej zbliżenia się byli już poza ogrodzeniem. Straż dała strzał alarmowy, który spłoszył podejrzanych osobników. W czasie śledztwa stwierdzono, że nieznani sprawcy nie tylko przecięli płot na dość dużej przestrzeni, lecz również usunęli nożycami skomplikowane przeszkody z drutu kolczastego. Najprawdopodobniej chodzi tu o próbę zamachu na największy magazyn amunicyjny w Czechosłowacji. Dotychczas nie zdołano schwytać sprawców nieudanego zamachu.

Ze świata.

Upały w Hiszpanji.

Madryt 1. 9.

W kilku prowincjach hiszpańskich panują dawno nienotowane upały. W Sevilli wskazuje termometr w słońcu 55 stopni a w cieniu 43 stopnie C. W Madrycie zanotowano w słońcu 57 a w cieniu 55 stopni Celsjusza.

Zakaz tańca we Włoszech.

Trewizo 1. 9.

Prefekt prowincji przesłał wszystkim burmistrzom okólnik, w którym zakazuje wszystkich bali w lokalach publicznych. Okólnik zawiera podkreślenie, zaznaczające, że młode dziewczyny nabierają podczas tańca nawyknień i zawierają stosunki, przyczyniające się do rozluźnienia życia rodzinnego. Ponieważ zaś bale odbywają się zwykle w gospodach, przyczyniają się one do szerzenia alkoholizmu. Znak czasu we Włoszech.

Brak robotników w Kanadzie.

Ottawa 31. 8.

W zachodniej Kanadzie ujawnił się w tym roku tak silnie brak robotników rolnych w czasie żniw, że podwyższono zarobki przy pracach żniwnych z 3 i pół do 5 dolarów dziennie, by w ten sposób zachęcić ludzi do robót żniwnych. W ten sposób zamierza się też przyciągnąć większą ilość robotników ze Stanów Zjednoczonych.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Wiedeń, 1. 9. (PAT.)

Pisma donoszą z Aten, że wczoraj po południu w Atenach i kilku miastach prowincjonalnych odczuto silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody. Ognisko trzęsienia leży w okolicach Sparty.

1 miljon funtów szterlingów na strajk w Anglji.

Londyn, 1. 9. (PAT.)

„Daily Herald“ donosi, że członek izby gmin pani Wilkinson, która wchodzi w skład delegacji, wysłanej do Ameryki celem zebrania funduszów dla strajkujących górników angielskich oświadczyła po powrocie do Anglji, że udało się jej zebrać około miljona funtów szterlingów.

Porucznik Orliński w drodze do Charbina.

Moskwa, 1. 9. (PAT.)

Z Czyty donoszą, że porucznik Orliński przybył tam wczoraj. Dziś lotnik polski udaje się w dalszą drogę do Charbina.

150 osób utonęło w morzu.

Moskwa 1. 9.

Rozmiary katastrofy sowieckiego statku „Burewestnik“, który zatonął po zderzeniu się z niemieckim parowcem „Greyne“ w porcie leningradzkim, okazały się straszne. Zatonęło 150 osób. Na statku było około 600 pasażerów.

Walki byków w Nicei.

Nicea 1. 9.

Obyczaje hiszpańskie poczynają powoli przesiąkać do Nicei. W Nicei zbudowano arenę dla walki byków. Początkowo głoszono, że będzie to stadjon wojskowy, potajemnie poczyniono jednak wszelkie przygotowania do walki byków. W ciągu bieżącego miesiąca ma się odbyć pięć widowisk.

Autobus pod pociągiem.

Londyn 1. 9.

W Naworth koło Carlisle, pociąg pośpieszny najechał na autobus. Skutki zderzenia były okropne. 10 osób poniosło śmierć na miejscu, dużo innych odniosło poważne okaleczenia.

Bez zarzutu ale śmiertelne.

Berlin, 1. 9.

W kilku miejscowościach w Hanowerze wydarzyły się po spożyciu końskiego mięsa liczne wypadki zachorzenia. Przy rewizji weterynaryjnej posłano je do badania bakterjologicznego do Hanoweru. Z instytutu badań bakterjologicznych wróciło jako „nadające się do spożycia“. Dotąd zachorowało po jego spożyciu przeszło 100 osób, przyczem 3 zmarły.

Zniesienie niewolnictwa w Nepalu.

Londyn 1. 9.

Maharadża Nepalu w Indjach Wschodnich, sir Chandra Shun Yong, wystosował w ubiegłym roku do 2000 agrarjuszy swego kraju apel o zniesienie niewolnictwa. Sam maharadża wyasygnował w tym celu 85 000 funtów szterlingów. Zabiegi maharadży zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W Nepalu zniesiono niewolnictwo i zwolniono 57 898 niewolników. Przeszło 1200 właścicieli niewolników zwolniło ich bez żadnego odszkodowania. Rząd wyasygnował na zakup ziemi dla zwolnionych niewolników i dla stworzenia im pola pracy 240 tysięcy funtów szterlingów.

Zalew olbrzymich pól ryżowych.

Rangoon (Indje).

Fale morskie zalały podczas nagłego przypływu olbrzymie przestrzenie pól ryżowych w okręgu Birmy. Połowa całego okręgu uległa zniszczeniu.

KLEMENS JUNOSZA.

11

Kłusownik.

(Ciąg dalszy).

Koguciński śmiechem parsknął.

„Alboż mi to pierwszyzna? Nie bójcie się Mateuszu, wyjedziecie ze sprawy czyści jak szkłoż nic wam nie będzie. Ja nie głupi“.

„Aj, panie Koguciński“, wtrącił się Abram, „ja wiem, wy na taki interes macie rozum, tylko na drożenie się ze skórkami to wy żaden rozum nie macie“.

„Ja“, rzekł Mateusz, „nie będę was, Janie, dłużej frasował; pójdę sobie lepiej wprost do domu, żeby nie było na was jakiego posądzenia, a wy z Abramem handle swoje prowadźcie“.

Nie bardzo Koguciński zatrzymywał Mateusza, gdyż, bądź co bądź, dla gajowego, jako dla stróża lasów, towarzystwo kłusownika i rabusia leśnego jest do pewnego stopnia kompromitujące. Co w sercu, co w myśli, to swoja rzecz, ale dla oczu ludzkich potrzebne jest decorum. — Pies nie będzie się przyjaźnił z kotem, ani wilk z barankiem, wobec ludzi wrogami trzeba być. Szczerze też wdzięczny był Koguciński Mateuszowi, że sobie poszedł i że go obecnością swoją nie kompromitował.

Znajomość z Abramem również nie mogła być uważaną za zaletę Kogucińskiemu, jako gajowemu, ale ostatecznie jeszcze to uchodziło.

Abram jest Żyd, a to zupełnie zmienia postać rzeczy. Sam hrabia - dziedzic ma Żyda, plenipotent główny również, rządca także, leśniczy nie inaczej, dlaczegóżby jeden Koguciński miał być tego przywileju pozbawiony?

Byłoby to niesprawiedliwie. Zresztą wiadomo, że Abram handluje skórkami, a Koguciński ma w kontrakcie wyraźnie, że wolno mu truć i tępić wszelkiemi sposobami dzikie zwierzęta i szkodniki. Skoro wolno tępć, to wolno i skórki sprzedawać, stąd też wizyta Abrama może mieć niejakie pozory legalności.

Szli sobie tedy w dobrej komitywie, gawędząc, trochę żartując, a trochę o interesie mówiąc, zwyczajnie jak dwaj przyjaciele.

„Chciałbym jak najprędzej być u was w chałupie“, rzekł Abram, wstrząsając się nerwowo.

„Tak wam o skórki chodzi?“

„Co prawda, najbardziej o moją własną skórę, bo strasznie przeziąbłem“.

„Toć ognia na kominie nie brak, w lesie mieszkam“.

„Aj to dobrze, ale mnie i we środku bardzo zimno, zdaje mi się, że jestem, broń Boże, worek wypchany samą frybrą“.

„Gorzałkę mam z kroplami, i taki znów spirytus, co nalany jest na brzozowe pączki, i taki, co na mrówki, i taki, co na żywokost, het precz od każdej słabości, i zioła leśne, insze do picia, insze do kadzenia, insze znów do czego innego, i skrom zajęczy, i borsukowe sadło i różne rożności“.

„Takiem prawem o wy macie więcej lekarstw, aniżeli nasz aptekarz w miasteczku“.

„Więcej nie, ale lepsze, bo aptekarze najwięcej trzymają proszków doktorskich na lekką śmierć, a ja według poratowania zdrowia“.

„Poratujcie mnie od frybry“.

„A dawno was trapi?“

„Tymczasem nie trapi, ale będzie trapiła; ja czuję, że ona już we mnie siedzi“.

„Nic wam nie będzie, rogrzejecie się w izbie“.

Doszli do chałupki Kogucińskiego.

W pierwszej izbie przy kominie uwijała sę baba lat średnich, krępa, przysadzista, o wejrzeniu ponurem i niechętnem.

„O!“ zawołała, ujrzawszy Abrama, „tak rano wyszliście cyganić... co?“

„Najpierw ja pani Kogucińskiej“, odrzekł, „powiadam w grzeczny sposób „dzień dobry“, zdrowia pani życzę“.

„Eh! dzień, komu dobry, to dobry, a zdrowie mogę mieć z Boskiej łaski nie z żydowskiej“.

„Mnie się zdaje, co pani miała dziś przykre spanie“.

„Jakie miałam,takie miałam. Komu do tego zasie!“

„Jagno“, zaczął Koguciński, „nie bądź ty taka sprzeczno, dalibóg, słuchać niemiło“.

„To sobie uszy zatkaj pakułami“.

„Jaguś, pókim dobry“.

„Bądź sobie zły, garnek z gorącą wodą jest“.

„Na co państwo w kłótni macie być“, rzekł poważnie Abram, „ja tu naumyślnie, w pani Kogucińskiej interesie, przyszedłem“.

„Co?“

„Żebym tak zdrów był“.

„To gadajcie żywo“.

„Wolę poczekać, aż pani będzie dobra, zresztą maleńki to interes“.

„Czy duży, czy mały, trzeba powiedzieć“.

„ Po co? Ja nawet nie wiem na pewno, że pani nie lubiła nigdy...“

„Korali?“

„No, takich czerwonych korali, co kobiety na szyji noszą“.

„Pokażcież je żywo!“

„Ja wcale nie powiedziałem, że mam korale przy sobie, tylko, że przyszedłem rozmówić się według korali. Czasem bywa takie zdarzenie, że się trafia rarytna rzecz, a bardzo tanio“.

Kogucińska zmieniła od razu humor i stała się nader uprzejmą. Wybiegła też zaraz do komory, aby przynieść flaszkę z jakimś rozgrzewającym kordyałem.

Gajowy z podziękowaniem spojrzał na Abrama.

„Skąd wam korale na myśl przyszły?“

„Aj, panie Koguciński, niby z was wielki myśliwy, a takiej prostej rzeczy nie znacie. Wiecie, że wilka trzeba łapać na gęś, a nie możecie zmiarkować, że babę bierze się na korale“.

Gdy Kogucińska powróciła do izby, A

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak Żydzi wciskają się na Pomorze.

Smutny przykład Lidzbarka. — Dziwna „tolerancja". — Czas ocknąć się z letargu.

Lidzbark, w sierpniu 1926 r.

Nawiązując do korespondencji z Brodnicy umieszczonej w nr. 185 „Słowa Pomorskiego", gdzie Lidzbark zatytułowano „niechlujną dziurą żydowską". (Powiedziano tam jedynie: „Jeżeli Lidzbark stanie się niechlujną dziurą żydowską". Uw. Red.) chciałbym prawdziwy stan rzeczy przedstawić, mianowicie co do napływu żywiołu żydowskiego sprawę tę należycie wyjaśnić w ten sposób, że narazie Lidzbark na taki „zaszczyt" nie zasługuje. Prawdą jest, że naszemu miastu grozi poważne niebezpieczeństwo zażydzenia, tem więcej, że tak ogół jak i miarodajne czynniki nie zdają sobie należycie sprawy z tego niebezpieczeństwa i są obojętne wobec stałego napływu żydostwa.

Właśnie ta tolerancja i protekcja naszych korporacyj miejskich spowodowała zagnieżdżenie się tylu nieproszonych pejsatych chałaciarzy, którym gościnne swe progi otworzyły zasiedziałe już filary Israela kantor Zawiski i handlarz zboża koni Mojsie Mocny, tak, że dawniej pusta bóżnica okazuje się już prawie za małą, zważywszy, że po szabasie snują się ulicami całe zastępy brodatych Żydów i beczułkowatych Żydówek. —

Lidzbark leży na szlaku kolejowym Warszawa — Gdańsk, ma więc dogodną komunikację kolejową pomiędzy Warszawą i Lidzbarkiem, służy zatem Żydom jako brama wpadowa na krańce Pomorza. Dziwnym zbiegiem okoliczności Działdowo, mimo, że leży bliżej Kongresówki, — także i Brodnica, dzięki odporności swych mieszkańców i stanowczej postawie władz miejskich potrafiły nawałę żydowską powstrzymać i w dodatni sposób zwalczać, kiedy Lidzbark uległ napływowi żydowskiemu, i jeżeli tu duch narodowy, drzemiący jakgdyby w letargu, nie obudzi się a obecna tolerancja ze strony władzy miejskiej nie ulegnie zmianie, natenczas Lidzbark zostanie skazany na powolne zażydzenie.

Napływ żydowski z sąsiednich miast i osad z Kongresówki uzyskał ogromne poparcie przez zaprowadzenie licznych jarmarków w pogranicznych większych miejscowościach Pomorza, jak Kiełpinie, Rybnie, Mrocznie, Kurzętniku, Płośnicy i t. d.; za każdym razem kilkadziesiąt wozów żydowskich z tandetą zalewa te miejscowości na szkodę naszych kupców, którzy pod tym względem (o ile chodzi o wciskanie tandety oszukańczej) nie mogą konkurować z żydostwem. Zaopatrzony w tani a pośledni żydowski towar nasz rolnik i robotnik nie przybywa więcej do miasta a pieniądz pomorski masami wędruje w brudne kieszenie chałaciarzy a z nimi do Kongresówki.

Lidzbark nie czyni nic, aby podjąć walkę obronną przeciw najazdowi żydowskiemu. — Założony przed rokiem „Rozwój" nie osiągnął swego zadania, ponieważ przedwcześnie został opuszczony przez burmistrza Rochona, który przez wystąpienie z „Rozwoju" okazał swą lojalność wobec żydostwa i podkopał przez to dalszy rozwój tego towarzystwa.

Niech tu jako znamienny dowód tolerancji posłuży następujące zdarzenie, które miało miejsce w tutejszej strzelnicy leśnej. Tutejszy klub sportowy urządził niedawno w tym lokalu „herbatkę" z zabawą taneczną. Jako goście zjawili się także żydkowie Blumani, Wiorowie, Fabry i inni, także i kilka rodzin Niemców pomiędzy nimi także i młody Kunter ten sam, który przed paru laty zabił w Gdańsku polskiego pułkownika. Wspólnie bawili się do późnej nocy w pląsach Żydzi, Niemcy i Polacy, na czele burmistrz Rochon i dyrektor Oddziału Banku Polskiego p. Brandstedter, weterynarz Delis i lek. dr. Kurzętkowski. Czy to nie tolerancja?

Czy wobec takiej postawy miarodajnych czynników tu na miejscu, mianowicie ich bratania się z Niemcami i Żydami ludność tutejsza ma mieć przykład zwalczania nawały żydowskiej? Sprawa ta ma skutek wprost fatalny i prowadzi do zupełnego zobojętnienia dla pracy narodowej wogóle.

A jak popiera walkę przeciw nawale żydowskiej nasza inteligencja, sąsiednia, — mam na myśli większych obywateli ziemskich — i jaką podporą są ci panowie dla naszego miejscowego przemysłu i handlu? — Właściciel majątku z Ciborza p. Mieczkowski wyraził się do pewnego pana w te słowa: „Ja bez Żydów obejść się nie mogę; Żyd Icek Mocny jest moim finansjerem i mogę być pewnym, że mi każdy raz pieniędzy pożyczy!" — Toteż u Żyda Mocnego odbywają się formalne schadzki panów obszarników i widzi się tam pp. Mieczkowskich, Różyckich Skąpskich, Życkich i innych, którzy popierają Żyda a omijają Polaka.

Z pewnością twierdzić można, że bez poparcia tych panów handel żydowski tu w Lidzbarku powoliby upaść musiał.

Osiedlili się tu niedawno żydowski zegarmistrz i handlarz skór a na mieszkanie zmarłego dr. Comichana sprowadzają się aż dwie rodziny Żydów Purrmanów z Rypina, którzy otwierają handel z konfekcją. Wszystko dzieje się bez przeszkody i Lidzbark stanie się nareszcie „niechlujną dziurą żydowską".

Fr. Krykant, insp. szkolny em.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Sobota	Niedziela	Poniedziałek
4	5	7
Rozalji Panny	15 po świąt.	Eulogjusza

Toruń, dnia 4 września 1926 roku

—* **Ostre strzelanie na lotnisku.** 4-ty pułk lotniczy w Toruniu odbywa codziennie aż do odwołania w północnej i północno - wschodniej części lotniska ćwiczenia w strzelaniu i bombardowaniu ostremi nabojami. Przebywanie zatem na wymienionym terenie i przechodzenie tuż obok pola bombardowania jest surowo zakazane i ponadto zagraża życiu. Samowolne usuwanie znajdujących się tam tablic ostrzegawczych lub znaków oraz wyrywanie gałęzi, chociażby tylko na t. zw. wycieczkowe bukiety, ścigane będzie jak najsurowiej a przychwyceni na gorącym uczynku i na terenie zakazanym zostaną przyaresztowani. Wszelkich zarządzeń, których wykonanie polecono posterunkom względnie patrolom tak w interesie samej ludności cywilnej jak i ochrony mienia państwowego należy bezwzględnie przestrzegać.

Kowalewo.

Piękna fundacja. Z inicjatywy w pierwszym rzędzie p. Poćwiardowskiej, zajęli się miejscowy ks. wikary Sobisz, pp. Łyczywek i Łęgowski urzeczywistnieniem projektu budowy figury, i oto dzięki ofiarności mieszkańców naszego grodu przystąpiono do jej odbudowy tak że prawdopodobnie już w pierwszej połowie września nastąpi poświęcenie figury Matki Boskiej, która stanie tuż przy Magistracie. Za serce i uczucie katolickie należą się inicjatorom i fundatorom najszczersze słowa pochwały. —

Jeżewo, pow. świecki.

Budowa kościoła na ukończeniu. Gdy po krzyżakach Pomorze wróciło do Ojczyzny, założyli Polacy pierwsze fundamenty pod kościół katolicki, który jednakowoż w latach ostatnich groził zawaleniem I teraz, gdy Pomorze na zawsze należy do Polski, przystąpili Polacy do rozbudowy starego a raczej budowy nowego kościoła. Ks. prob. Burtschik, będący 25 l. proboszczem parafji jeżewskiej, już oddawna starał się o budowę kościoła. Toteż jeszcze przed wojną światową zbierano fundusz na ten cel, który w sumie 45.000 marek złotych złożony został w banku a obecnie jest stracony, gdyż wybuch wojny uniemożliwił budowę kościoła. Dopiero w lipcu r. 1924 nowowybrany dozór kościelny rozpoczął na nowo pertraktacje z rządem polskim, jako patronem, w sprawie rozbudowania starego kościoła. I oto w początku sierpnia 1925 r. rozpoczęto budowę, i kościół obliczony na około 4000 dusz, dzięki energji ks. proboszcza dozoru kościelnego, p. Andróta, asesora i kier. Państw. Urzędu Budowlanego w Świeciu, i firmy budującej, p. Czajkowskiego z Gruczna, stanął w 2 i pół miesiąca pod dachem. Na pokrycie tych robót rząd dał 63 000 zł., a parafja 23 400 zł., poza tem stawiła furmanki i pracę ręczną W roku bieżącym, z początkiem kwietnia, rozpoczęła się dalsza praca przy budowie. Jednakowoż rząd, ze względów oszczędnościowych wstrzymał w tym roku swoją pomoc. Teraz dopiero okazuje się ofiarność parafji Jeżewa, jej energja, zręczność ks. proboszcza i dozoru kościelnego, którzy zorganizowali czy to zbiórkę miesięczną składek, czy też w przyspieszony sposób dostarczenia materjału. Za 4 lub 5 tygodni dzieło będzie ukończone tak dalece, że nabożeństwa będą odprawiały się w nowym kościele, choć wewnątrz jeszcze pustym. — Dodać wypada, że obecnie nabożeństwa odprawia się w stodole ks. proboszcza. Poświęcenie kamienia węgielnego nowego kościoła odbyło się w środę 18-go sierpnia. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Burtschik w towarzystwie ks. wikarego Zawadzińskiego i licznych wiernych. Po przeczytaniu dokumentu, podpisanego przez członków dozoru kościelnego i innych zasłużonych obywateli zamknięto go w kamieniu tym i przystąpiono do poświęcenia. Kamień ten ofiarował p. Napierała, kupiec miejscowy. Więc dzięki niestrudzonemu staraniu ks. proboszcza ma Jeżewo kościół, który jest ozdobą nie tylko powiatu świeckiego, ale bodaj całego Pomorza.

Tuchola.

Kurs ogrodniczy. Kurs ogrodniczo-sadowniczo-warzywniczy odbył się tutaj w ubiegłym tygodniu. Prelegentem był znakomity znawca tego działu gospodarstwa, p. Bagiński delegat Pomorskiej Izby Rolniczej, która kurs ten urządziła. Wykłady odbywały się przed i po południu, tak, że w przeciągu 3 dni wyczerpano materjał w ogólnych zarysach; poza tem p. Bagiński udzielał chętnie wskazówek poza obowiązkowemi godzinami, toteż skorzystali uczestnicy bardzo wiele. Kurs miał trwać 5 dni, ponieważ jednak uczestnicy, nauczyciele, muszą przygotować szkoły do rozpoczęcia nowego roku szkolnego, zakończono go po 3 dniach. W czasie tym odbyły się też wycieczki do znaczniejszych ogrodów miejscowych i do plantacyj wikliny. Wszędzie naocznie stwierdzano zalety i wady urządzeń.

Uczestnicy kursu na tej drodze składają Pomorskiej Izbie Rolniczej i p. Bagińskiemu serdeczne podziękowanie za urządzenie kursu. Przy sposobności tej godzi się zwrócić uwagę panom nauczycielom, że Izba Rolnicza w Toruniu wysyła bezpłatnie instruktorów do gospodarstw niżej 50 ha, o ile ich zażądają. Zwrócić się należy z prośbą pisemną i wymienić dział gospodarstwa, do którego potrzeba porady, ponieważ każdy dział ma swoich specjalistów, jak np. do sadownictwa, weterynarji, sztucznych nawozów i t. p. Instruktor taki odwiedza w razie przybycia nietylko gospodarstwo, do którego go zaproszono, lecz także wszystkie w najbliższem sąsiedztwie. W sprawach mniejszej wagi udziela się porad w „Kłosach". Poza tem mogą panowie gospodarze urządzać poletka doświadczalne za poparciem Izby Rolniczej, która udziela bezpłatnie po 10 funtów nasion każdego rodzaju, tudzież sztucznych nawozów. O ile tutejsi gospodarze zapewne znają te ogromne udogodnienia, o tyle pewnie osadnikom niewiadomo o tem, zalecałoby się więc korzystać z nadzwyczajnych udogodnień ze strony Izby Rolniczej. —

Dąbrówka, pow. tucholski.

Pustkowie, w borach Tucholskich. Mało kto zna naszą miejscowość. Wokoło pola i lasy, a wśród nich jak stróż samotny, stoi gmach stary, dom rodzinny pp. Jana Półczyńskich. Przed 50 laty został oddany przez tę rodzinę na publiczny użytek władzom szkolnym, które utworzyły z tego gmachu szkołę powszechną. Od czasu odrodzenia Polski spieszą do tej szkoły wyłącznie dzieci polskie z Małej i Wielkiej Komorzy i Wosiwody. Kiedyś otaczały ten gmach budynki mieszkańców folwarcznych, lecz zczasem wszystkie znikły. Jedynym dziś towarzyszem szkoły to mały kościołek obok stojący, należący do rodziny Półczyńskich. Szkoła i kościołek, to ta mało znana miejscowość Dąbrówka w powiecie tucholskim. Nabożeństwo odprawia się tu tylko trzy razy do roku, gdyż należymy do parafji raciąskiej. Z prawdziwą radością witamy dzień, w którym odprawia się tu nabożeństwo upragnione przez naszych staruszków, którzy wiekiem przygnębieni nie mogą uczęszczać na nabożeństwa w kościele parafjalnym. —

Odpust. W niedzielę 29 ub. m. obchodzono w naszym kościołku odpust „Pocieszenia Matki Boskiej" Okoliczna ludność zapełniła kościół po brzegi. Mszę św. odprawił ks. prob. Siegmund z Raciąża. Podczas procesji sypały szkolne dziewczęta kwiatki. Miejscowe Stow. Młodz. Polsk. Męskiej odśpiewało pod batutą swego prezesa p. Szablewskiego mszę „Na stopniach Twego ołtarza, podniosło uroczystą chwilę nabożeństwa. Śpiew nie udał się w zupełności, a winy nie można przypisać wykonawcom, gdyż śpiewano bez uprzednich prób z powodu nieobecności prezesa, który w ostatniej chwili wrócił z 8 tygodn. ćwiczeń wojskowych. —

Kamień.

Nieuczciwy subjekt. Tutejszy kupiec p. Brac poniósł dotkliwą stratę przez systematyczne okradanie go w ciągu 5 lat przez pomocnika, Berenta. P. Brac oblicza straty na 12.000 zł. Dotychczas odzyskał zł. 2.000. Berent został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym.

Wiele.

Odpust Matki Boskiej Pocieszenia. Jak po inne lata tak i w tym roku odpust Matki Boskiej zgromadził tłumy pielgrzymów. W sobotę 28. 8. o 2-ej rozpoczęła się „Droga Krzyżowa" na Kalwarję. Pierwsze kazanie powitalne wygłosił tut. wikary ks. Kurowski. Na górach wygłosili kazania ks. prof. Grabowski o miłości Boga, a ks. prob. Grüning z Brus o miłości bliźniego. W kościele farnym po ukończeniu „Drogi Krzyżowej" wygłosił kazanie o Matce Boskiej Pocieszenia ks. prob. Podlaszewski z Dziemian. — Księży w sobotę przybyło 15.

W niedzielę, w sam odpust, przybyło więcej pielgrzymów. Już od 6-tej wydzielano Komunję św. Do Stołu Pańskiego przystąpiło przeszło 3300 dusz. O 8-ej celebrował mszę św. ks. sekretarz gen. Związków Młodzieży Żynda. Podczas mszy św. Sodalicja Żeńska i Męska przystąpiły do wspólnej Komunji św. Po mszy św. wygłosił ks. sekr. podniosłe kazanie do młodzieży. W uroczystej procesji z Przenajśw. Sakramentem kroczył miejscowy ks. prob. Wrycza i odprawił uroczystą sumę w kościele Grobu Pana Jezusa. Kazanie bardzo piękne wygłosił ks. dziekan Szulc z Konarzyn o Królowej Korony Polskiej. Nieszpory odprawił ks. sekr. Żynda. W czasie procesji zgromadziło się duchowieństwo z okolicy w liczbie 13. Błogosławieństwo udzielone Najśw. Sakramentem dopełniło wzniosłego obrzędu.

Kościerzyna.

Pogrzeb śp. ks. Jana Kordy. 22-go sierpnia zmarł w szpitalu powiatowym — mimo opieki lekarskiej p. dr. Lemańczyka dyrektora szpitala, oraz najtroskliwszych starań śś. elżbietanek — w 45 roku życia ks. Piotr Korda, długoletni misjonarz salezjański. — Po 15 latach pracy misyjnej w Ameryce Południowej powrócił śp. ks. Korda do Polski, pracując jako spowiednik i katecheta: dwa lata w Antoniewie (woj. poznańskie) i rok w Kielcach. Wycieńczony trudami i podwójną operacją szyi, zapragnął wypoczynku w miejscu rodzinnem, w Suleczynie, pow. kartuskim. Lecz tu, niestety, zapadł zupełnie na zdrowiu. Przyjęto go do szpitala powiatowego w Kościerzynie, gdzie stwierdzono tyfus brzuszny. Po trzech tygodniach ciężkiej choroby umarł w niedzielę 22. 8. zaopatrzony ostatniemi Sakramentami św. W środę 25 sierpnia przywieziono zwłoki zmarłego do rodzinnej parafji, do Suleczyna. Eksportacji ciała dokonał miejscowy proboszcz, ks. Jan Wojtaszewski w otoczeniu duchowieństwa i licznie zebranego tłumu. We czwartek zaś, o 10-tej po odśpiewaniu wigilij, odprawił mszę św. pogrzebową ks. dyrektor Antoni Guzik i równocześnie przy bocznych ołtarzach celebrowali konfratrzy zmarłego ks. dr. Kazimierz Masłowski, prefekt zakładu naukowego w Aleksandrowie i ks. dr. M. Alojzy Ciechorski, prefekt szkolny w Kielcach. Mowę pogrzebową w kościele wygłosił ks. dr. Ciechorski; zwłoki na cmentarz eksportował ks. prob. Wojtaszewski. Nad mogiłą przemówił ks. dyrektor Guzik, dziękując żałobnym uczestnikom za modlitwy. W pogrzebie brało udział wielu ludzi z okolicy i 9-ciu księży. R. i. p.

Tychnowy.

Wielkie pożary na Żuławach. W ub. sobotę w nocy zapaliła się w Schoenebergu stodoła ze zbożem, należąca do gospodarza Hannemanna, który niedawno nabył to gospodarstwo. Chociaż stodoła odosobniona była od innych zabudowań gospodarczych i mieszkalnych, jednakże silny wiatr przeniósł ogień na stajnie, która momentalnie stanęła w płomieniach. Straże pożarne z wiosek okolicznych stawiły się na miejscu dość szybko i usiłowały uratować mieszkanie, które znajdowało się pod jednym dachem ze stajnią. Mimo wprost nadludzkich wysiłków, nie opanowano groźnego żywiołu i stajnia wraz z mieszkaniem spłonęły doszczętnie. Gospodarz bawił w czasie pożaru w Gdańsku u swej ciężko chorej żony, znajdującej się w klinice, i o strasznem tem nieszczęściu dowiedział się dopiero po przybyciu do wsi. Z mieszkania uratowało się jedynie dwóch starców, którzy tam zamieszkiwali i uszli w ostatniej chwili śmierci, natomiast cały dobytek w mieszkaniu jak również narzędzia gospodarcze padły pastwą płomieni. Ocalało jedynie bydło i konie, które w czasie pożaru znajdowały się na łąkach. Przyczyny pożaru nie zdołano dotąd stwierdzić, zachodzi jednak podejrzenie, że powstał on z podpalenia. Hannemann był ubezpieczony, ale ubezpieczenie nie pokryje wszystkich strat, które są bardzo znaczne. —

Drugi pożar miał miejsce w Kaesemark (powiat Gdańskie Niziny), spaliły się doszczętnie stodoła i stajnia obywatela ziemskiego Hornemanna. Spaliły się zupełnie tegoroczne, zbiory, oraz inwentarz żywy. Zabudowania dalsze uratowano jedynie dzięki odwrotnemu kierunkowi wiatru i wytężonej pracy straży pożarnej. Zachodzi podejrzenie podpalenia. Ubezpieczenie pokryje tylko część szkód.

Rogoźno, woj. poznańskie.

Kurs T. C. L. dla instruktorów oświatowych. Odbył się tutaj tygodniowy, subwencjonowany przez Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, kurs Tow. Czytelń Ludowych dla instruktorów oświatowych. Na kursie było obecnych 42 uczestników z Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Komenda Wojewódzkiej Policji Państwowej w Toruniu wysłała 7 swoich funkcjonarjuszy i to różnych stopni. W programie kursu były następujące wykłady: Tow. Czytelń Ludowych, Związek Kół Śpiewaczych, Związek Kółek Rolniczych, Stowarzyszenia Włościanek, Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej, Związek Kobiet Pracujących, Harcerstwo, Związek Stowarzyszeń Polskich Robotników, Wieczornicę Oświatowe, Wykłady Popularne, Technika Bibljotekarstwa, Bibljotekarz jako wychowawca, Statystyka w bibljotekach, Strona organizacyjna i administracyjna kursów systematycznych nauki o rzeczach ojczystych, Dzieje Polski na kursach o rzeczach ojczystych, Język polski na kursach, Nauka o Polsce współczesnej na kursach, Uniwersytety Ludowe typu duńskiego i Uniwersytet Ludowy miejski. Wykładali na kursie X. Antoni Ludwiczak, pułk. Krzyżagórska, X. Jarosz, X. Szulc, X. Michałowicz, red. Kisielewski, radca Perzyński, p. Wilczkowiak, dr. Stabrowski, p. Morawski i dr. Kozłowski. Kurs odbywał się w miejscowem seminarjum nauczycielskiem. Należy zaznaczyć, że kurs wywołał duże zainteresowanie wśród miejscowego nauczycielstwa, natomiast dziwną była obojętność miejscowych władz szkolnych jak i miejskich, które się zupełnie kursem nie zainteresowały.

Łódź.

Wieszcze przeczucie. Pisma łódzkie donoszą o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się tam w tych dniach. Przed dwoma tygodniami wybrał się na cmentarz poważny obywatel, p. Adamski, aby w rocznicę śmierci pomodlić się na grobie swej matki. Towarzyszył mu syn dorosły i siostra. Gdy mieli odejść od grobu, Adamski utkwił nagle wzrok w niebo i oświadczył, że widzi swoją matkę. Siłą zabrano go do domu, a lekarz orzekł, że stan Adamskiego jest zupełnie normalny. Mimo to pacjent uporczywie dowodził, że niebawem umrze i począł czynić przygotowania do śmierci. Pewnego dnia Adamski oświadczył, że we śnie ukazała mu się matka ponownie, przyzywając go do siebie. Dzień ten uważał za ostatni w swem życiu i spędził cały na modlitwie. Na drugi dzień rano znaleziono go w łóżku bez życia. Śmierć zaskoczyła go nagle w czasie snu.

Pabjanice.

Zbrodnicze zabobony. W Pabjanicach wydarzył się ostatnio straszny wypadek, który jest dowodem wielkiej zabobonności wśród naszego ludu. Do lekarza kasy chorych zwróciła się pewna kobieta z dzieckiem chorem na uszy. Lekarz stwierdził, że uszy były ponacinane. — Matka zapytana kto ponacinał dziecku uszy, odpowiedziała, że najpierw przeciągano chłopca pomiędzy szczeblami drabiny, a kiedy ten środek nie poskutkował udała się do znachora, który ponacinał dziecku uszy i dał mu wypić herbatę z trzema kroplami krwi dziecka.

Tarnów.

We dnie sypiał na dachach, w nocy — kradł. W ub. tygodniu aresztowano tu Stanisława Duszyckiego, lat 47, rodem z Mińska Maz., znanego włamywacza, który już zawarł znajomość z prawie wszystkiemi więzieniami w Polsce. Przed kilkunastu dniami opuścił więzienie i rozpoczął wędrówkę po dachach, gdzie w dzień sypiał, a nocą szukał sposobności do wyprzątania mieszkań. Spostrzeżono go jednak wałęsającego się po dachach, skąd go straż ogniowa sprowadziła i oddała w ręce P. P., która go odstawiła do więzienia.

Manewry tegoroczne.

Warszawa, 1. 9. (Ate).

Na terenie wszystkich okręgów wojskowych odbywają się obecnie manewry piechoty, kawalerji i artylerji, zgodnie z tegorocznym programem wyszkolenia oddziałów. Manewry są przeprowadzane w zakresie dywizyj i trwają po kilka dnia do paru tygodni. Termin manewrów jest dostosowany do żniw, które zostały ukończone, aby nie wyrządzić miejscowej ludności szkód. Po manewrach i powrocie do garnizonu poborowi rocznika 1904, po wysłużeniu swego okresu służby zostaną zwolnieni do domu.



4 nowe wyroki śmierci w Turcji.
Rząd turecki, walcząc energicznie z opozycją, znów uzyskał 4 wyroki śmierci nad byłymi ministrami. Nasza ilustracja przedstawia tureckich sędziów w nowych strojach sądowych przy opuszczaniu gmachu sądowego.

Komu los poszczęścił?

Warszawa, 2. 9. (tel. wł.)

Wygrana 40.000 dolarów we wczorajszem losowaniu dolarówki padła na numer, zakupiony przez Fundusz Emerytalny Urzędników Banku Polskiego, 8.000 dolarów wygrała P. K. O.

Katastrofa w Drohobyczu.

Lwów, 1. 9. (PAT.)

Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzyła się w Drohobyczu straszna katastrofa. Pewien szofer nabierał z rezerwuaru, znajdującego się koło apteki benzynę do auta. Wskutek nieostrożności szofera benzyna zajęła się i nastąpił straszny wybuch, tak iż sąsiednia kamienica zarysowała się, po czem część jej runęła. Płomienie ogarnęły cały dom i momentalnie przedostały się na sąsiednią kamienicę. Kilka osób zostało zabitych, a kilkanaście odniosło rany.

Gen. Tokarzewski ustępuje.

Warszawa, 2. 9. (tel. wł.)

Komendant garnizonu warszawskiego, gen. Tokarzewski ustępuje ze swego stanowiska, zastąpi go pułk. Rozen, szef żandarmerji.

Ofiary trzęsienia ziemi na Azorach.

Wiedeń, 1. 9. (PAT.)

„United Press" donosi z Nowego Jorku:

Według dotychczasowych danych, podczas trzęsienia ziemi na Azorach zginęły 24 osoby, a przeszło 400 odniosło ciężkie rany.

Cholera w Szanghaju.

Wiedeń, 1. 9. (PAT.)

Pisma donoszą z Szanghaju o grasującej tam epidemji cholery.

Burza nad Londynem.

Londyn, 1. 9. (ATE.)

Dziś rano szalała nad Londynem krótka, ale niezwykle silna burza, która spowodowała poważne szkody. Wiele osób doznało cielesnych obrażeń, chociaż nie było śmiertelnych wypadków. Niżej położone dzielnice miasta zostały zalane wodą. Komunikacja kolejowa pomiędzy City a pozostałemi dzielnicami miasta została uszkodzona z powodu przerwania przewodów elektrycznych i zalania torów. Pioruny uderzyły w kilka budynków, przyczem w jeden tramwaj, który spłonął.

Import węgla do Anglji.

Londyn, 1. 9. (Ate).

Ministerjum górnictwa podaje, iż od początku maja do 28 sierpnia przywieziono do Anglji 7.600.000 tonn węgla z zagranicy.

O nazwiska poległych

w bitwie pod Brodnicą w dn. 15 sierpnia 1920 r.

W Brodnicy n. Drw. znajdują się groby poległych w bitwie z bolszewikami w dn. 18 sierpnia 1920 r. — Jest to jedyny cmentarz wojenny na terenie b. dzieln. pruskiej z epoki walk z bolszewikami w 1920 r. Aby uczcić pamięć poległych bohaterów miasto wybudowało bardzo ładne mauzoleum na tym cmentarzu według projektu arch. K. Ulatowskiego. — Mają być jeszcze wewnątrz umieszczone tablice z nazwiskami poległych w tej bitwie. — Niestety zdołano stwierdzić tylko 11 nazwisk, reszta zaś (przeszło 20) to wszystko nieznani gdyż oddziały tworzono wówczas z takim pośpiechem, że nie było żadnej ewidencji.

Aby uzupełnić spis poległych uprasza się wszystkich uczestników bitwy wzgl. rodziny poległych, którymby były znane jakiekolwiek szczegóły co do poległych w tym dniu a mianowicie ich nazwiska, by zechcieli zawiadomić o tem magistrat w Brodnicy.

Ochotnicy pochodzili przeważnie z pod Inowrocławia, Mogilna, Pleszewa, Gniezna i z Poznania.

Uprasza się wszystkie pisma o łask. powtórzenie niniejszej notatki.

Pamiętaj,

że od przewrotu majowego Żydzi mają podwójnie silne plecy u góry! Dla tego należy nam podwoić naszą czujność i odporność.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

z dnia 1 września 1926 r.

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	30,00—31,00
Żyto star.	—
Pszenica	42,75—45,75
Jęczmień	25.00—27,00
Jęczmień brow.	29,50—33.00
Owies	—26,00
Mąka żytnia 70% z work. standar.	—48,25
Mąka żytnia 65% „ „	—49,75
Mąka pszen. 65%	68,50—71.50
Otręby żytnie	20,00—21,00
Otręby przenne	—22,50
Rzepak	62,00—65.00
Gorczyca	60,00—80,00
Słoma żytnia luźna	1,75— 2,00
„ „ prasowana	2,75— 3,00
Siano luźne	6,50— 7,50
„ prasowane	9,00—10,00

Usposobienie: słabe.

*) Cena transakcyjna: ceny bez gwiazdki — informacyjne.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 702 gr. (118,9 t. w. h.). b) na jęczmień browarowy poznański i pomorski 675 gr. (czyli 114 f. wagi hol.).

Notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

Ceny produktów rolnych.

Toruń dnia 28. VIII. 1926.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)

Płacono w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Konicz. czer.	280—320	Konicz. biała	280—330
„ szwedz.	200—250	„ żółta	—
„ żół. w łusk.	—	Inkarnatka	60— 75
Przelot	80—100	Rajgras kraj.	60— 70
Tymotka	60— 70	Seradela	14— 16
Wyka letnia	30— 35	Wyka zimow.	125—155
Peluszka	25— 30	Groch Wikt.	65— 75
Groch polny	—	Fasola	—
Bobik	—	Gorczyca	80— 90
Rzepak	65— 75	Rzepik	70— 75
Łubin n. siew.	20— 25	Łubin żółty	25— 30
Siemie lniane	50— 60	Konopie	50— 60
Mak nieb.	100—125	Tatarka	—
Proso	—		

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydow w Toruniu.